



## **Język i jego społeczno-kulturowa moc. Artykuł recenzyjny książki Ireny Bogoczovej: *Language policy in the Czech Republic in the context of the situation in Slavic-speaking territories***

Prezentowana książka jest wynikiem wieloletnich badań nad językami słowiańskimi, które w ramach Katedry Sławistyki Uniwersytetu Ostrawskiego prowadzi Irena Bogoczová. Przedmiotem zainteresowania recenzowanej książki jest język czeski i jest on badany przez autorkę w kontekście słowiańskiego terytorium językowego. Pragnę także nadmienić, że książka przedstawia niektóre wyniki badań, które były już częściowo prezentowane w publikacjach naukowych, tu jednak są one na nowo przemyślane i zaktualizowane wynikami badań nad językami i kulturami słowiańskimi, które prowadzono w przestrzeniach językoznawstwa i w naukach pokrewnych już po ich publikacji.

Niewątpliwym walorem książki jest to, że efekty autorskich badań naukowych zostały zaprezentowane w postaci zwartej teorii języka, który jest przez Bogoczową rozumiany nie tyle jako fakt komunikacyjny, ile jako konstrukt społeczny, będący kulturową podstawą trwania wspólnot. Jest więc język immanentną częścią tego, co etniczne, ideologiczne, polityczne, kulturalne czy nawet cywilizacyjne (Bogoczová, 2021, s. 5). Tym samym, język decyduje o psychicznym, społecznym i kulturowym istnieniu człowieka, który w swojej egzystencji wręcz atawistycznie potrzebuje Innych, gdyż tylko pośród ludzi może się on rozwijać jako byt psychiczny, społeczny i kulturowy. Co – w taki czy inny sposób – oznacza, że człowiek doświadczać musi siebie jako część większej wspólnoty językowej, jako że dostarcza mu ona określonego obrazu siebie i uwarżliwia na istotne kwestie społeczno-kulturowe, jak choćby wyuczulenie na sprawy językowe własnego terytorium państwowego (Bogoczová, 2021, s. 39).

Wpływ języka na egzystencję człowieka – jak dowodzi Irena Bogoczová na kolejnych stronach swej książki – jest przedmiotem zainteresowania badaczy prezentujących szereg dyscyplin naukowych, które wytwarzają określone typy wiedzy o badanym języku i jednocześnie w badanym języku. Ta epistemiczna sytuacja niemal automatycznie wytwarza ontologiczne aspekty istnienia człowieka. Dzięki wiedzy o swoim etnicznym/ojczystym/narodowym/państwowym języku człowiek nie tylko zyskuje przekonanie o własnej szczególności, ale – co zdaje się bardziej znaczące – rozpoznaje i doświadcza on siebie – jak pisałam wyżej – jako część określonej wspólnoty językowej, co zwrótnie kształtuje jego świadomość siebie jako kogoś, kto nie-przynależy do innych wspólnot językowych. Równocześnie – jak dowodzi lektura książki Bogoczovej – człowiek może doświadczać siebie jako integralną część określonego kręgu cywilizacyjnego, w tym przypadku kultury słowiańskiej (do tego aspektu wrócę niżej).

Struktura książki składa się z trzech części: pierwsza to rekonstrukcja teorii, która ukazuje związek pomiędzy językiem a narodem i/lub państwem wraz z ważkimi dla tożsamości narodowej/państwowej sprawami, jak status języka (Bogoczová, 2021, s. 13), planowanie językowe (Bogoczová, 2021, s. 17) czy standaryzacja języka (Bogoczová, 2021, s. 21); w drugiej części autorka rekonstruuje teorię języka czeskiego wraz z jego polityką (Bogoczová, 2021, s. 33) i wytwarzaniem – w wyniku celowej polityki językowej – określonej sytuacji językowej w Republice Czeskiej (Bogoczová, 2021, s. 39); z kolei trzecia część książki to krytyczna próba wyjaśnienia wpływów języka (jako immanentnej części kultury) na procesy kształtowania się (1) kulturowości narodowej i państwowej oraz (2) tożsamości narodowej i państwowej. Przy czym procesy te nie mogą się zakończyć, a sama tożsamość nie może się ukonstytuować jako ostateczny efekt językowo-kulturowy.

Ostatnia, trzecia część tekstu – w mojej ocenie jest najciekawsza, z tego powodu, że język traktowany jest przez autorkę jako swoiście pojmowane dziedzictwo kulturowe, które może trwać tylko dzięki określonym praktykom społecznym. Te zaś muszą stać się przedmiotem troski politycznej i odpowiedzialności stąd wynikającej. Co ciekawe, język nie jest zastygłym konstruktem (podobnie jak kultura czy tożsamość), który raz uformowany nie zmienia swego kształtu. Wręcz przeciwnie, kulturowo-społeczne i lingwistyczne otoczenie języka powoduje, że nie jest on odporny na zmiany w swej leksyce czy nawet gramatyce. Przykładowo, gdy jakiś konstrukt językowy początkowo uznawany jest przez politykę języka za błąd (gdyż nie odpowiada normie), to wcześniej czy później może on wymusić zmianę w obrębie samej normy, choć

nie należy domniemywać, że każdy błąd językowy zostanie uznany i wpisany w standard, zmieniając jego kryteria (Bogoczová, 2021, ss. 57–58, s. 61 i nn.).

W badaniach nad kulturą nie jest to oczywiście sprawa nowa, pisał o tym m.in. Georges Canguilhem (1999), który badał zjawisko społecznego wytwarzania tego, co normatywne i tego, co nienormatywne (czyli patologiczne). Pierwsze poprzez konstruowanie siebie w kryteriach normatywnych, dostarcza człowiekowi jakiejś złudnej pewności, że żyje on w świecie społecznym, który jest stały, niezmienny, a poprzez to – dla człowieka – bezpieczny. Z drugiej jednak strony Canguilhem buduje w czytelniku niewygodną myśl, że „pojęcie błędu jest wieloznaczne”, a jego usunięcie (dokł. „leczenie” – uwaga A.K.) nie może wynikać z tego, że błąd jest „następstwem jakiegoś przypadkowego zaburzenia” (Canguilhem, 1999, ss. 239–240). Chodzi więc o swoiście trwałą strukturę błędu (tu: błędu językowego) jako czegoś, co jest rozpoznane jako błąd, dlatego, że nie odpowiada kryteriom normy. Stąd przytoczona przez autora klasyczna teza dotycząca związku pomiędzy normalnym i nie-normalnym (czyli patologicznym), mówiąca, że „zjawiska patologiczne są identyczne z odpowiednimi zjawiskami normalnymi różniąc się od nich jedynie ilościowo” (Canguilhem, 1999, s. 15).

Gdyby przenieść problem przemian/przesunięć w obrębie standardu języka (czyli w obrębie jego normatywności) na sprawy standardu kultury (czyli jej normatywności), to rozważania Ireny Bogoczovej poniekąd odsyłają czytelnika do koncepcji dziedzictwa kulturowego Stanisława Ossowskiego (1966). W koncepcji tej – przypomnę – za dziedzictwo kulturowe uznaje się tylko to, co wytwarza więzi pomiędzy ludźmi i zmienia ich we wspólnotę etniczną/narodową/państwową itd. Istotną częścią tej teorii jest twierdzenie, że dziedzictwo kulturowe nie jest czymś niezmiennym w czasie. Wręcz przeciwnie, podczas życia jednego pokolenia w kształcie dziedzictwa kulturowego zachodzić mogą nawet duże zmiany, choć pokolenie może nie posiadać świadomości tychże procesów. Jednocześnie polityka tożsamości (podobnie jak polityka językowa) realizowana w obrębie wspólnoty jest tym, co przesądza o kształcie tego, co ma być zachowane/przekazane kolejnemu pokoleniu, a co ma być zapomniane. Istotniejsza – jak sądzę – w teorii Ossowskiego jest teza mówiąca, że jakiś element kulturowy staje się dziedzictwem tylko i wyłącznie wtedy, gdy w społeczeństwie wytworzona zostanie „postawa własności” wobec tego elementu, to zmienia się go w wartość i włącza na „trwałe” w skład dziedzictwa kulturowego (Ossowski, 1966, s. 69).

Przywołałam tu w skróconej wersji teorii Canguilhema i Ossowskiego, aby wyeksponować znaczenie badań socjolingwistycznych Ireny Bogoczowej

wej dla badań społecznych, w tym dla badań pedagogicznych i edukacyjnych nad kulturą, wielokulturowością i międzykulturowością. Autorka swoiście „podpowiada”, że badania społeczne o charakterze diachronicznym – przykładowo – nad tożsamością kulturową, powinny być osadzone w kontekście takiej teorii, która ujmuje kulturę jako konstrukt zmienny w czasie. To oznacza (m.in.), że normatywność i nie-normatywność (czyli patologiczność) kulturowa, w sensie aksjologicznych wzorów kultury, to – raz jeszcze przypomnę za Canguilhemem (1999, s. 15) – identyczne zjawiska, które „różnią się jedynie ilościowo”. Druga ważna sprawa dla badań kulturowych, wielokulturowych i międzykulturowych nad językami i kulturami słowiańskimi wynika z faktu, że języki słowiańskie wytworzyły właściwy sobie obszar kulturowy, wewnątrznie zróżnicowany. Każda z pomniejszych kultur słowiańskich (tego wielkiego słowiańskiego terytorium) konstruowana jest na trzech filarach: (jednego) języka, (jednego) narodu, (jednego) państwa. Stąd, w dużym uproszczeniu, trzeba przyjąć, że język=narod i jednocześnie naród=państwo. Narod żyje w języku i jednocześnie język może żyć/przeżyć wyłącznie dzięki narodowi. Podstawą zatem wytwarzania tożsamości narodowej musi być – tak czy inaczej – język. Logiczne jest zatem, że słowiańskie grupy etniczne jak Kaszubi, Ślązacy czy Serbołużyczanie, które wchodziły w skład państw dwujęzycznych bądź wielojęzycznych, zabiegać muszą o dwujęzyczność nie tylko jako praktykę językową, ale jako narzędzie konstruowania narodowych wartości. Okazuje się bowiem, że w świadomości słowiańskiej język nie może być praktycznie zastąpiony, ponieważ pełni on „symboliczną funkcję manifestacji narodu” (Bogoczová, 2021, ss. 7–11). Być może ta wysoka atencja dla triady język-naród-państwo wynika ze szczególnych warunków, w jakich politycznie kształtowały się narody słowiańskie, gdyż ich narodowe ideologie tworzone były – jak pisze Maria Bobrownicka – z pozycji obronnych, w poczuciu zagrożenia i z silną potrzebą obronnego zamknięcia. Stąd też silna potrzeba „dowartościowywania, a nawet przeceńniania rodzimości, przeciwstawiania innym własnej, odrębnej tożsamości” i „dbania o jej »czystość«” (Bobrownicka, 2003, s. 99).

Książka Ireny Bogoczovej *Language policy in the Czech Republic in the context of the situation in Slavic-speaking territories* jest także cennym wkładem w obszar badań nad pograniczem polsko-czeskim (czy też: czesko-polskim), gdyż pozwala zrozumieć język i kulturę czeską w perspektywie czeskiej. Język-naród-państwo czeskie ma czterech sąsiadów – Polskę, Niemcy, Słowację i Austrię – w tym dwóch o znacznej przewadze terytorialnej i ludnościowej, chodzi oczywiście o Polskę i Niemcy. Jakkolwiek Polacy są bardzo

zainteresowani Czechami i w większości deklarują sympatię dla tego narodu (por. Szafrąńska, 2019), to niekoniecznie Czesi muszą odwzajemniać takie afekty w stosunku do Polaków. Jak bowiem pisze Jan Patočka, w przypadku Czechów „[c]hodzi o typowy mały naród”, którego dzieje silnie były/ są (?) determinowane m.in. wpływami wielkich sąsiadów: Niemiec i Polski (Patočka, 1997, s. 13). To siłą rzeczy musiało/musi (?) wywoływać ciągły dyskomfort kulturowy, społeczny i polityczny samych Czechów, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę trudne politycznie momenty w historii polsko-czeskiej, jak choćby: (1) pakt o nieagresji z 1934 roku zawarty pomiędzy Józefem Piłsudskim a Adolfem Hitlerem; (2) wkroczenie wojsk polskich na Zaolzie w 1938 roku, tuż po układzie monachijskim, który pozwolił wojskom niemieckim zająć część ziem Czechosłowacji; (3) czy wreszcie inwazja wojsk Układu Warszawskiego (w której uczestniczyło także wojsko polskie) na Czechosłowację w 1968 roku. Lektura książki *Kim są Czesi?* Jana Patočki pozostawia w czytelniku przeświadczenie, że jakkolwiek żywioł czeski jeszcze w średniowieczu utrzymywał się w nurcie wielkich spraw europejskich i oddziaływał m.in. na średniowieczną Polskę, to państwowość czeska była/jest (?) w nieustannym zagrożeniu wynikającym z silnego wpływu polityk niemieckiej i polskiej na politykę czeską. Z drugiej jednak strony – jak pisał Patočka – „[t]ragedią nowoczesnej czeskości jest to, że jej tęsknota, by uparcie wywalczyć sobie równouprawnienie z wielkimi (...)” została zmarnowana przez złe decyzje polityczne samych Czechów (Patočka, 1997, s. 91).

Tak czy inaczej, czytelnik – zwłaszcza polski – zyskuje kolejną, po książce Jana Patočki (pt. *Kim są Czesi?*) możliwość poznania kultury czeskiej w perspektywie czeskiej (choć tym razem w języku angielskim). Książka *Language policy in the Czech Republic...* to dobra okazja, by wyrobić sobie „czeską perspektywę” w badaniach kulturowych, w badaniach nad wielokulturowością i międzykulturowością obszaru słowiańskiego, a także w badaniach nad pograniczem polsko-czeskim, gdyż tekst Ireny Bogoczovej pozwala lepiej poznać społeczeństwo, które swój język postrzega jako nośnik pewnych społecznych i kulturowych wartości. Jednocześnie książka Bogoczovej daje sposobność „odczarowania” Czechów w „oczach” Polaków, jako że konstruuje ich obraz jako tych, którzy są społeczeństwem zainteresowanym swoim językiem ojczystym, jego losami i tym, jak ludzie mówią/piszą po czesku i jak kulturowo, a także społecznie używają swego języka (Bogoczová, 2021, ss. 71–72). Jestem przekonana, że praca Ireny Bogoczovej, chociaż pisana w perspektywie (socjo)lingwistycznej, wzbogaci także pedagogikę i krytycznie zasili pedagogikę kulturową, wielokulturową i międzykulturową.

**Bibliografia**

- Bobrownicka, M. 2003. *Pogranicza w centrum Europy: Slavica*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Bogoczová, I. 2021. *Language policy in the Czech Republic in the context of the situation in Slavic-speaking territories*. Transl. Ch. Hopkinson. Ostrava: Ostravská univerzita, Filozofická fakulta, ss. 88.
- Canguilhem, G. 1999. *Normalne i patologiczne*. Tłum. P. Pieniążek. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Ossowski, S. 1966. *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Patočka, J. 1997. *Kim są Czesi?* Tłum. J. Baluch. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Szafrańska, A. 2019. Nauczyciele z pogranicza polsko-czeskiego o swoich sąsiadach. *Pedagogika Społeczna*. 2 (72), ss. 149–162. DOI: <https://doi.org/10.35464/1642-672X.PS.2019.2.11>.